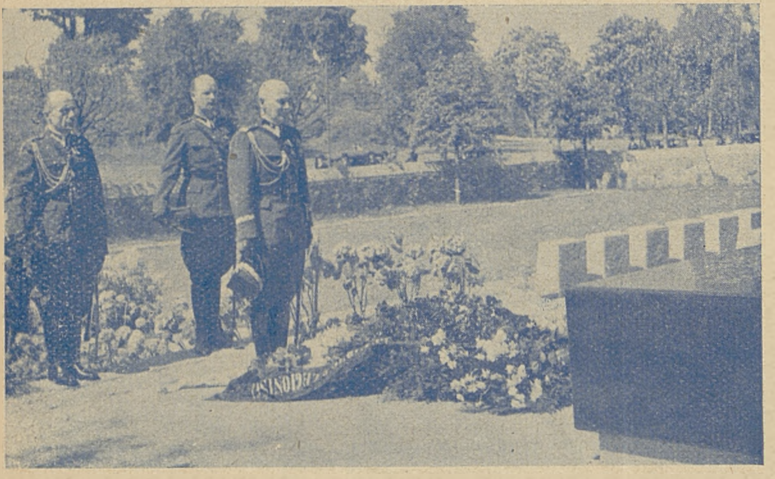
ROK XVII

NR. 21

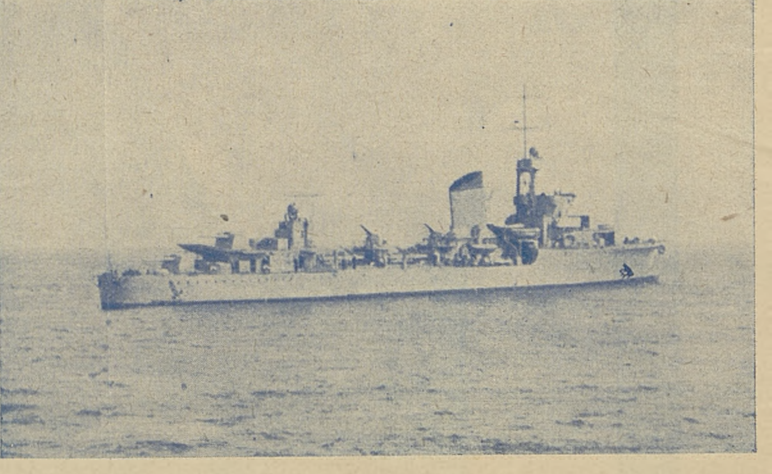


STRZELEC

Z KRAJU I ZE ŚWIATA



Dnia 20 maja odbyła się w Wilnie. w salach Uniwersytetu Stefana Batorego uroczystość wręczenia Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi dyplomu doktora medycyny honoris causa. Dyplomy honorowe wręczają uniwersytety tym ludziom, którzy wielkimi czynami na niwie pracy pokojowej lub na polu bitew, zasłużyli się narodowi i państwu. W godzinach rannych, w dniu przyjazdu do Wilna, Marszałek Śmigły udał się na cmentarz na Rossę, gdzie złożył hołd sercu Marszałka Józefa Piłsudskiego.



Wojenna flota polska powiększyła swój skład. Dnia 16 maja przybył do Gdyni kontrtorpedowiec „Grom", budowa którego trwała blisko dwa lata. „Grom" jest jednym z dwu bliźniaczych kontrtorpedowców, zamówionych przez polską marynarkę wojenną w stoczni angielskiej J. S. White, w Cowes na wyspie Wight. Za parę miesięcy będziemy mogli powitać w Gdyni drugi kontrtorpedowiec „Błyskawicę".



Uroczystości koronacyjne w Anglii skończone. Historyczna karoca, która niejednego króla wiozła do katedry, poszła do lamusa, na spoczynek. Zakończeniem aktów i manifestacyj hołdowniczych była wspaniała rewia okrętów przed królem Jerzym w Spithead. Wzięło w niej udział około 300 statków i okrętów, w tym 17 okrętów państw obcych. Marynarkę polską reprezentował torpedowiec „Burza". Była to największa w dziejach Anglii rewia morska.

---

tygodnik
STRZELEC
NUMER 21 ROK XVII 30.V 1937 ROKU
ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

DZIEŃ MATKI

„Gdy jestem w rozterce ze sobą, gdy wszyscy są przeciwko mnie, gdy wokoło podnosi się burza oburzenia i zarzutów, gdy okoliczności nawet są pozornie wrogie zamiarom — wtedy pytam się samego siebie, jakby Matka kazała mi w tym wypadku postąpić i czynię to co uważam za Jej prawdopodobnie zdanie, za Jej wolę, już nie oglądając się na nic".

Są to słowa Marszałka Piłsudskiego, który, jako ostatni wyraz hołdu, złożonego Matce, kazał serce swe złożyć u Jej stóp.

Czy można oddać większy hołd Matce przez Człowieka, który dźwigał na swych barkach ciężar losów państwa i narodu?

Czwarta niedziela maja przeznaczona jest w Polsce na dzień, w którym corocznie składamy hołd Matce. Za cały rok trosk i kłopotów, zapomnienia o sobie damy jeden dzień pamięci o Niej.

W szeregach strzeleckich musimy dzień ten (30 maja) uczcić specjalnie. Domy strzeleckie, świetlice muszą być w tym dniu poświęcone Matkom, a cała nasza pomysłowość skierowana na to, żeby Matki strzeleckie wyniosły przekonanie, że słowa Pierwszego Marszałka, naszego Nauczyciela, głęboko zapadły w nasze serca.

BOLESŁAW PRUS — ALEKSANDER GŁOWACKI

Z dniem 19-go maja, tylko 25 lat minęło od śmierci jednego z najwybitniejszych polskich literatów i dziennikarzy, Aleksandra Głowackiego, znanego pod pseudonimem Bolesława Prusa. Odegrał on tak poważną rolę w naszym życiu kulturalnym, iż warto, aby każdy strzelec, każda strzelczyni, każde orlę nawet znało nie tylko jego życiorys, ale i kilka najlepszych prac tego autora.

Aleksander Głowacki urodził się w roku 1847-mym, we wsi Żabcze koło Hrubieszowa. Ojciec jego był skromnym pracownikiem dworskim. Rodzice odumarli go wcześnie, tak iż mając lat 9 zdany został na opiekę dalszej rodziny. W roku 1863-cim, mając lat 16, uciekł z piątej klasy szkoły lubelskiej i wstąpił w szeregi powstańców. Ranny w jednej z bitew, został schwytany przez moskali i trzymany przez czas dłuższy w więzieniu. Po ukończeniu szkoły przebywał przez dwa lata na wydziale matematyczno-fizycznym Szkoły Głównej w Warszawie. Brak środków materialnych zmusił go do porzucenia studiów. Bieda, jeden z lepszych nauczycieli życia, kierowała go na różne drogi i różnymi obarczała zajęciami. Był młody Głowacki guwernerem, inaczej mówiąc korepetytorem, był urzędnikiem technicznym i ślusarzem. Przechodził inne jeszcze koleje aż ostatecznie chwycił za pióro i choć bez wielkiego przekonania, bez wiary we własne siły, rozpoczął karierę literacką. Utwory swe drukował zrazu bezimiennie, później podpisywał je pseudonimami Jana w Oleju i Bolesława Prusa.

Patrząc na świat trzeźwo i realnie, obdarzony zdolnością wnikania w istotę zagadnień społecznych, potrafił Głowacki poruszać rzeczy ukryte dla innych.

Kochał on i kraj ojczysty i ludzi, a jednocześnie widział wszystkie nasze wady narodowe i przeciw tym wadom występował z całą bezwzględnością.

Cała jego działalność, cała twórczość poświęcona jest wytykaniu błędów i wyszukiwaniu sposobów ich naprawy. Bronił ludzi biednych, słabych i uczciwych przed bogatymi i okrutnymi. Umiał również znaleźć przyczyny zła i jakkolwiek z win nie rozgrzeszał, jednak tłumaczył i usprawiedliwiał. Działalnością swoją zasłużył sobie na nazwę „nauczyciela narodu", nauczyciela kochającego swych wychowanków, a miłość ta pozwalała mu łagodnie strofować, karcić, uśmiechać się pobłażliwie i z humorem, ale wzbraniała szydzić i potępiać.

Do najcelniejszych jego utworów należą: „Faraon", „Lalka", „Emancypantki" oraz cały szereg nowel jak n. p. „Antek", „Anielka", „Katarynka" „Placówka" i in.

Dla nas, strzelców, jest ten pisarz bliskim i drogim z tej przyczyny, że z pośród ludzi prostych a szczerych wyszedł i że o takich ludziach pisał. Służyć nam może wzorem swej praworządności, prawości i pracowitości. Nie cenił łatwych efektów, ale żmudną i cierpliwą a nieutrudzoną pracą zdobywał sobie powszechny szacunek i uznanie. Latami całymi umiał on ślęczeć nad powieścią, zbierać i porządkować materiały, aby w końcu wystąpić z dziełem, odtwarzającym rzeczywistość w sposób jasny i zrozumiały dla każdego czytelnika.

Z. Żebrowski.

MUSIMY SIĘ ZWIĄZAĆ Z WODĄ

Z wodą nie jesteśmy dostatecznie związani. Wiele powodów składało się na to, że w tej dziedzinie stawiamy dopiero pierwsze kroki. Historia sportu wodnego, względnie wykorzystanie wody lub jej opanowanie dla celów utylitarnych jest w naszych szeregach nie bardzo popularna.

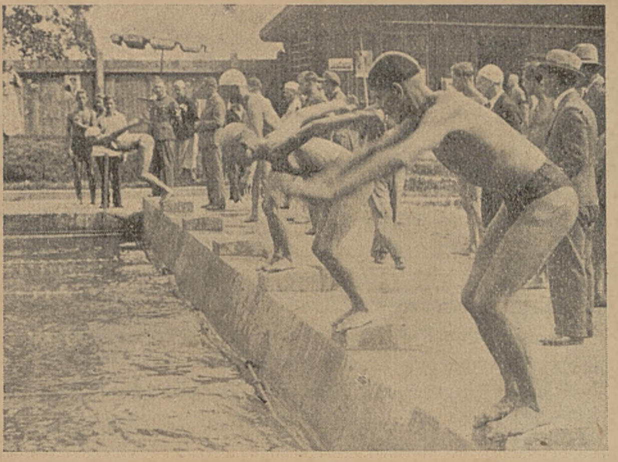
Pierwszy nasz kontakt szerszy z tym żywiołem był przez znany do dnia dzisiejszego wielki spływ do morza zorganizowany przed kilku laty przez L. M. i K., w którym na zawołanie Komendy Głównej wzięło udział kilkuset kajakowców Z. S., dzielnie sobie dając radę z tym nowym dla nich żywiołem.

Dalsze kroki w tej dziedzinie to budowa licznych przystni oddziałowych, stworzenie kilku samodzielnych oddziałów wodnych, budowa dwu wielkich ośrodków sportów wodnych, a to w przepięknym Augustowie oraz nad jeziorem Kiekrz w Okręgu poznańskim.

W międzyczasie doszli strzelcy i do morza. Na wypożyczonym jachcie Temida I zwiedzają żeglarze Z. S. porty Łotwy, Estonii i Finlandii, budząc swą postawą jak też zachowaniem się na morzu uznanie takich znawców sportu jachtowego jak gen. Zagórski i komandor Ziółkowski z Gdańska.

Brać sportowa wzięła się do pracy i po trzech latach z dwu czy trzech sekcyj kajakowych zarejestrowanych w PZK doczekaliśmy się rozrostu do liczby 75 sekcyj zrzeszonych i przeszło 300 dzikich jeżdżących samopas.

A w r. ub. dużą niespodzianką były bardzo dobre miejsca osad warszawskiego oddziału wodnego Z. S. w mistrzostwach Polski, na które nasi wodniacy wyruszyli mając w kiesze-



Na pływalniach wre życie.

ni po kilkadziesiąt groszy na mleko i chleb, którym się przez trzy dni z rzędu odżywiali. Wielka „krzepa" więc drzemie w naszych chłopcach i jeszcze większa ambicja dla barw związkowych, byle ją należycie umieć wyzyskać i tu i owdzie dobrym słowem i drobnym groszem podeprzeć.

Dzisiaj, kiedy Polska bardzo mocno stanęła nad Wielką Wodą, i kiedy jest już w części społeczeństwa zrozumienie dla spraw wodnych, i my strzelcy nie możemy stać zdala od tego zagadnienia.

A zagadnienie wody zaczyna się nad brzegiem waszej rzeki lub jeziora! Wcale nie dalej. Bo pomyślcie, że wielu ze „szczurów lądowych" nigdyby morza nie widziało i z niego nie żyło, gdyby nie kontakt z wodą rozpoczęty pływaniem, następnie kajakowaniem, wycieczką wodną bliższą, dalszą, zapoznaniem się z żaglem kajaka, co już stwarza pęd ku żeglarce, a wreszcie ku dostaniu się na morze jako ukoronowanie marzeń sportowych wodniaka!

I niejeden z waszych kolegów strzelców łowiący dzisiaj ryby w naszej flotyli rybackiej, czy odsługujący swą obywatelską powinność w marynarce wojennej, byłby się tam nie dostał, gdyby nie wypłynął w świat na w domu zrobionym kajaku, małą rzeczułką swej wioski. Tu leżą początki zainteresowania sportem wodnym.

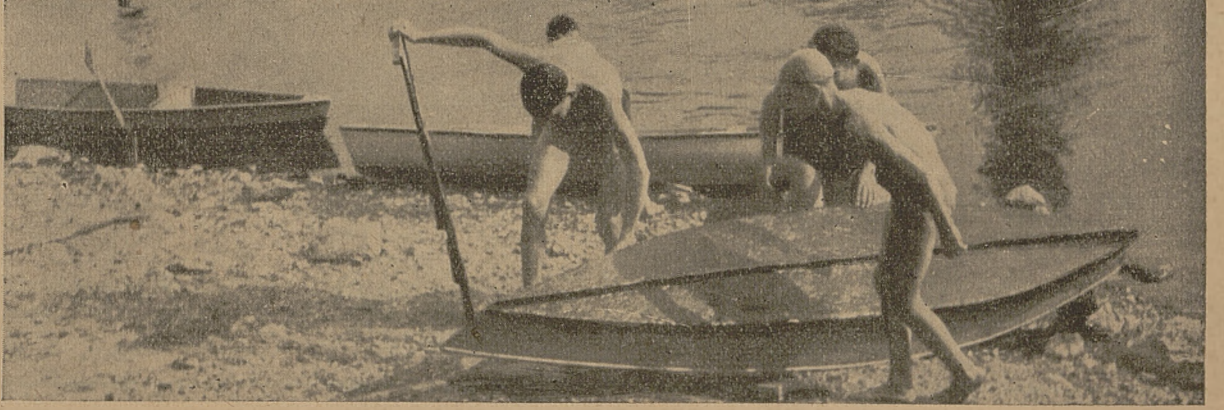
Ale umiejętność opanowania wody daje nam także w życiu coś więcej ponad przyjemność i zarobek. Właśnie nie dalej jak w tym tygodniu czytaliśmy o wielkiej klęsce powodzi w Kieleckim a przed dwoma czy trzema laty powódź w dorzeczu Wisły przysporzyła naszemu krajowi bardzo wiele szkód! Niezawodnie, że byłyby one mniejsze, gdyby ratownictwo wodne i powodziowe było u nas lepiej zorganizowane. Każdy też członek Z. S. przyczyniłby się do zmniejszenia klęski powodzi, gdyby umiał znakomicie pływać, znał ratownictwo wodne i umiał się obchodzić ze sprzętem wodnym, względnie umiał go sobie pobieżnie zaimprowizować. To jest bardzo ważne zagadnienie, nad którym wszystkim strzelcom, mieszkającym nad wodą nie wolno przejść do porządku dziennego. A przecież wiemy z doświadczeń różnych kursów, że właśnie ludzie, mieszkający nad wodą nie umieją... pływać ani posługiwać się należycie miejscowymi środkami lokomocji wodnej!

Ten błąd w wyszkoleniu wodnym, to odstępstwo od wody, bo inaczej tego nazwać nie można, nie może mieć miejsca na terenie oddziałów Zw. Strzeleckiego, leżących nad rzekami, jeziorami i samym morzem! Strzelcy muszą pójść ku wodzie nie tylko dla sportu, nie tylko dla chleba, ale także z obowiązku, jaki na nich kładzie przynależność do Zw. Strzeleckiego, jako organizacji, której kadry lokalne winny znaleźć się zawsze na posterunku tam, gdzie potrzeba chwili tego wymaga.

Piękny, biały sport żeglarski w jacht-klubach, to sport na razie uprzywilejowanych sfer. My zabierzmy się do szarej codziennej pracy wodnej na naszych pięknych rzekach i jeziorach, a gdy się nią nasycimy, wyjdziemy na morze!

Tysiąc oddziałów Związku Strzeleckiego leżących nad rzekami, jeziorami i morzem ma piękne zadanie do wykonania!!!

M. Kurleto.





Sport strzelecki, jako sport obrony narodowej zdobył sobie zrozumienie i popularność wśród najszerszych warstw społeczeństwa oraz pełne poparcie ze strony najwyższych dostojników Państwa. Na fotografii: Marszałek Edward Śmigły-Rydz oddaje strzał honorowy w czasie uroczystego otwarcia strzelań akademickich w Warszawie na strzelnicy Związku Strzeleckiego przy ulicy Zielenieckiej (1936 r.).

10 STRZAŁÓW KU CHWALE OJCZYZNY

Od paru lat Związek Strzelecki przeprowadza piękną i pożyteczną imprezę strzelecką pod mianem „10 strzałów ku chwale Ojczyzny"

W czasie tej imprezy, odbywającej się na terenie całej Polski w ciągu najpiękniejszych miesięcy końca wiosny i początku lata (maj — czerwiec), każdy obywatel bez różnicy płci i wieku, byleby zdolny był do wzięcia karabinka sportowego do ręki a miał po temu szczere chęci, może oddać do tarczy 13 strzałów, z czego 3 próbne a 10 właściwych.

Cel tych strzelań jest prosty: pociągnąć i zachęcić do strzelania, jako sportu obrony narodowej, jaknajszersze warstwy społeczeństwa.

Każdy tu bowiem bez zbytnich zachodów może spróbować swych sił i zdobyć nawet Odznakę Strzelecką tak nieodzowną dla zdobycia państwowej Odznaki Sportowej, a będąc zachęconym niezaprzeczoną przyjemnością, jaką daje strzelanie, może rozpocząć uprawianie strzelectwa przez zapisanie się do najbliższego klubu lub sekcji strzeleckiej.

Trudności budżetowe przy wysokiej cenie amunicji spowodowały, że Komenda Główna zostawiła w tym roku przeprowadzenie tej imprezy wyłącznie do uznania komendantów powiatowych w zależności od warunków finansowych.

Mamy możność z tego miejsca, podzielić się z zainteresowanymi dobrą wiadomością, że dzięki podjętym staraniom, już w najbliższych dniach można będzie nabyć dowolne ilości amunicji sportowej po cenach znacznie, jak na nasze warunki, zniżonych.

Przypuszczać więc należy, że organizatorzy, mając jeszcze do dyspozycji cały miesiąc czerwiec, pośpieszą z zamówieniami przez Kdę Główną Z. S. i przeprowadzą tą piękną imprezę powszechnie.

Należy też mieć nadzieję, że ilość biorących udział w tych strzelaniach, która w roku ubiegłym wyniosła 205674 strzelających, i w tym roku nie będzie mniejszą, a dzięki korzystniejszym cenom amunicji wzrośnie conajmniej dwukrotnie.

„PEWNE OKO - PEWNY STRZAŁ
PEWNE SERCE - PEWNY CZYN"

RADOŚĆ — TO ZDROWIE
ZDROWIE — TO SZCZĘŚCIE

W poprzednich pogadankach omówiłem cały szereg postulatów higienicznych, niezbędnych dla zapewnienia normalnego fizycznego rozwoju człowieka, a tym samym zdobycia największego skarbu na świecie — zdrowia.

Niestety zdarza się często, że fizycznej tężyzny nie da się osiągnąć nawet przy najbardziej racjonalnych staraniach i w dobrobycie.

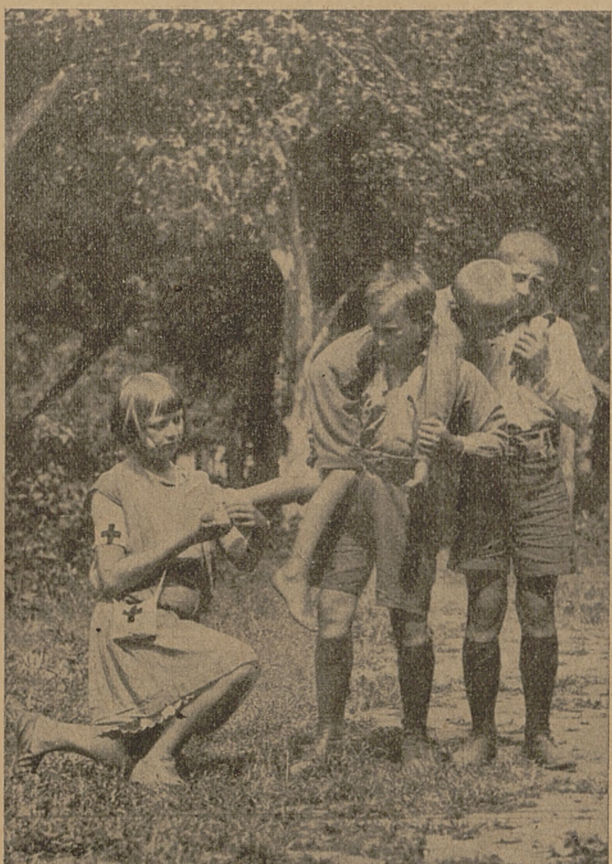
Wrodzone choroby, katastrofy, wojny powodują to, że pewien odsetek ludzi podupada fizycznie — staje się inwalidami. Chroniczne cierpienia, kalectwa dokuczają im stale i nie są oni zdolni do pełnowartościowej pracy. Czy tego rodzaju upośledzone jednostki zrezygnować muszą z dobrodziejstw życia? Oczywiste, że nie. Stwierdzamy często że ułomni a nawet ociemniali pracują są zadowoleni ze swego bytu są weseli, nawet szczęśliwi, a niejednokrotnie są pożytecznymi członkami społeczeństwa.

Jakież to czynniki wpływają na to, że człowiek chory, ułomny może być zadowolony ze swego życia, a nawet stać się wartościowym członkiem społeczeństwa?

Słyszałem kiedyś takie mądre powiedzonko: „Stracić majątek — to nic nie stracić, stracić zdrowie — to stracić połowę, stracić wesołe, pogodne usposobienie, zapał i werwę do życia—to stracić wszystko!"

Postaram się Wam tych parę słów dokładnie wyjaśnić. Stracić majątek, stać się nędzarzem to nie jest jeszcze dno. Przy odrobinie szczęścia, pracowitości i oszczędności ponownie można dojść do względnego dobrobytu.

Umiejętny wybór zawodu, względnie dostosowanie swych możliwości fizycznych do wykonywanej pracy, zapewni choremu dostatek i długie lata życia. Słyszeliście napewno, że istnieją specjalne szkoły dla ociemniałych, głuchoniemych kalek, gdzie uczą tych fizycznie upośledzonych, — specjalnych zawodów, które umożliwiają im zarobkowanie, a tym samym stwarzają warunki bytowania.



Tymczasem w naszym społeczeństwie częściej, jak u innych narodów spotykamy niestety ludzi zupełnie fizycznie zdrowych, ale stale ze wszystkiego i ze wszystkich niezadowolonych; niezadowolonych nawet z samych siebie. Człowiek taki staje się zgryźliwy, dokuczliwy; wszyscy są winni, że on niebożątko nie umie zdobyć sobie zadowolenia w życiu. Nieszczęściem jest w szczególności to, że tego rodzaju jednostki nie potrafią zadowolnić się małym i pragną zazwyczaj posiadać wszystko (bogactwa, zaszczyty), a równocześnie zużyć mniej wysiłku, lub jeszcze lepiej dojść do wyznaczonego celu cudzą pracą. Tacy ludzie zatruwają sobie i drugim życie. Otoczenie nie znosi ich, ucieka od nich; po pewnym czasie, pozostają oni sami, a wtedy rzeczywiście życie ich staje się godne pożałowania.

Tego rodzaju ludzie są nieszczęśliwi, bo oni stracili wszystko, stracili humor, zapał do pracy i życia, wiarę w siebie i lepsze jutro. Im jest źle i z nimi ludziom źle. Kto za to ponosi winę — tylko oni sami.

Cierpienie fizyczne, kalectwo jest straszną plagą dla człowieka, ale nie mniejszą, a bodaj większą jest smutek i rozgoryczenie. Niestety my Polacy mamy, jak to mówią, we krwi smutek i niezadowolenie, my chętniej smucimy się i narzekamy niż śmiejemy się i pracujemy. Najmniejsze niepowodzenie zraża nas i zasmuca, a nawet dość znaczne powodzenia nie dają nam całkowitego zadowolenia. Nie bieda, nie kryzys jest największą naszą bolączką (to tylko zjawiska przejściowe), a to, że my nie umiemy cieszyć się z rzeczy

drobnych, nie umiemy śmiać się. Ludzie smutni, rozgoryczeni, zgryźliwi, a do tego leniwi, to ciężar i rozpacz dla rodziny i społeczeństwa, to straszna choroba, która gnębi nas i zatruwa nam życie. Więc pielęgnujmy zdrowie fizyczne, zwalczajmy smutek i rozgoryczenie, a Bóg da, że będzie u nas dobrze!

Z tytułu mych służbowych zainteresowań podniecają mnie nie tylko wszelkie przejawy dobrej woli w dziedzinie organizacyjnej strzeleckiej służby zdrowia, ale i liczba uśmiechów strzeleckich, ale i suma zadowolenia i szczęśliwego bytowania rodzin strzeleckich.

Niech śmiech wśród Was króluje! Niech się wśród Was radość rozpłomienia!

O tym właśnie chcę specjalnie pomówić z Wami ze strzelczyniami — siostrami pogotowia sanitarnego P. C. K. i przodownicami służby zdrowia Z. S. i pobudzić Was pragnę nie tylko do pielęgnacji stanu zdrowotnego w szeregach Z. S., ale do przejścia po za granice suchego i sztywnego udzielania pomocy i rady, i do okraszenia swej pracy uśmiechem i weselem. Pragnę z Was sformować awangardę do walki ze smutkiem i rozgoryczeniem.

Jedynym lekarstwem na tą chorobę i to niezawodnym jest przykład osobisty, a mianowicie: dobry humor, uśmiech na twarzy, radość i zadowolenie z każdej godziwej drobnostki, spokojne i trzeźwe ustosunkowanie się nawet do poważniejszych niepowodzeń.

Pamiętajcie, że w życiu nie ma trudnej sytuacji, z której nie dałoby się wyjść, unikając większych zmartwień. Tylko należy odpowiednio ustosunkować się do siebie i do otoczenia. Poza tym nie zapominajcie, że personel służby zdrowia jeśli chce wzbudzić zaufanie do siebie zarówno chorego jak i jego otoczenia zawsze winien mieć wesołe, pogodne usposobienie.

Zadanie personelu służby zdrowia jest trudne, wymaga samozaparcia się, poświęcenia dla dobra bliźniego. Praca to cicha, bez rozgłosu, ale wdzięczna i zaszczytna.

W Wasze ręce społeczeństwo składa największy skarb — zdrowie swych obywateli. Wy kobiety posiadacie w swych rękach klucz do szczęścia przyszłych pokoleń i potęgi Państwa, przez pielęgnację zdrowia i radości wśród otoczenia. Wierzę, że te strzelczynie, które przesłuchają Kurs Strzelczyń Sióstr Pogotowia Sanitarnego P. C. K., lub przesłuchały Kursy dla przodownic służby zdrowia p. n. „Zdrowie w chacie wiejskiej", będą świadome celów i zadań strzeleckiej służby zdrowia i dołożą wszelkich starań, by swe trudne, ale zaszczytne obowiązki, dobrowolnie podjęte, rzetelnie wykonać

Mjr. Dr. W. Wachnowski Okr. Z. S.
Szef Sanitarny Z. S.

JERZY ANTONI NOWINICZ

Z WIATREM DO MORZA

Pod powyższym tytułem nadano dn. 24 b. m. z Warszawy na wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia — słuchowisko strzeleckie pióra Jerzego Antoniego Nowinicza. Treścią tego słuchowiska były przygody „żeglarskie" młodych chłopców Ryszarda i Zenona, którzy na pięknej łodzi żaglowej postanowili dokonać spływu do Gdyni z miasteczka, położonego nad jednym z dopływów Wisły.

Podróż ta mogła się skończyć tragicznie, gdyby nie pomoc dwuch strzelców Stasia i Zygmunta, którzy odbywali podobny spływ łodzią przez siebie zbudowaną, niezbyt wprawdzie piękną, lecz planowo i dokładnie przygotowaną do takiego spływu.

Staś i Zygmunt przybyli w porę na ratunek naszym żeglarzom w momencie, gdy piękna żaglówka uległa w czasie burzy katastrofie.

Wypadek ten zbliżył Ryszarda i Zenona do organizacji Zw. Strzeleckiego tak dalece, że zostali nawet jego członkami.

O dalszych przygodach Ryszarda i Zenona tym razem w obozie Z. S. dowiedzą się radiosłuchacze z następnej audycji strzeleckiej w dn. 31 b. m. Zanim to nastąpi, podajemy poniżej dwa fragmenty omawianego słuchowiska.

Fragment nad rzeką. Rozmowa w czasie układania różnych przedmiotów na dnie łodzi przed wyruszeniem w podróż.

ZENON: Ryszard! Co ty wyprawiasz? To się już przecież nie zmieści!

RYSZARD: Musi się zmieścić. Trudno. żebym bez walizki pojechał.

ZENON: A co ty tam masz?

RYSZARD: Najpotrzebniejsze rzeczy. Wszystkiego 2 garnitury wziąłem. Parę zmian bielizny. Trudno, mój drogi po Gdyni chodzić w płóciennych spodniach... Ca serait mauvais ton!)....*

ZENON: Ale bój się Boga — zabrałeś przecież

*) To byłoby w złym tonie.

DZIAŁ ROLNICZY

KUKURYDZA (ZEA MAYS)

Kukurydza uprawiania jest na ziarno w krajach cieplejszych np. u naszych sąsiadów — na Węgrzech, Rumunii.

Ojczyzną kukurydzy jest Ameryka, skąd przez Hiszpanię dostała się do Europy i z czasem rozpowszechniła.

W Polsce uprawiana jest kukurydza na ziarno w południowych województwach. Większe natomiast znaczenie posiada uprawa kukurydzy na zieloną paszę — mogą tu być uprawiane odmiany kukurydzy zwykłej jak Badeńska i Węgierska. Głównie jednak bywa siany koński ząb.

Różnica między tymi odmianami jest taka, że koński ząb daje paszy więcej, ale wodnistej, natomiast odmiany kukurydzy zwykłej rozwijają się prędzej i dlatego wcześniej dostarczają paszy — dobrej jakości.

Nasienie trzeba kupować, bo w Polsce nie dojrzewa należycie i własnego nasienia mieć się dobrego nie będzie.

Kukurydza nie jest bardzo wymagająca co do gleby, może być uprawiana na każdej glebie, byle pulchnej z umiarkowaną wilgotnością.

Uprawa kukurydzy wymaga głębokiej i starannie przygotowanej gleby ze względu na silnie rozwinięty spodem korzeń, sięgający dość głęboko.

Najlepiej uprawy gleby dokonać jesienią, aby nie przesuszyć roli wiosenną orką — pamiętajmy, że kukurydza wymaga gleby pulchnej głębokiej, czystej i wilgotnej.

Siać należy kukurydzę po minięciu przymrozków, a więc gdzieś w połowie maja.

---

walizę, neseser, aparat fotograficzny, koła ratunkowe, lornetę, radio....

RYSZARD: Nie grymaś. A twoje piwo?

ZENON: No — kilka butelek piwa i lemoniady — to w razie pragnienia — konieczność. Tak samo konserwy, suchary. Ja mam za to taką małą walizkę... A poco zabierałeś tę olbrzymią busolę — to już naprawdę nie wiem.

RYSZARD: Mój drogi — tylko mnie nie ucz. Nie po to przestudiowałem 3 tomowe dzieło o podróżach morskich, żeby się na tym nie znać. Jak można jechać bez kompasu? To może tylko powiedzieć człowiek, który nie odróżnia bom-kliwera od fok-gaf-rei.

ZENON: Co proszę?

RYSZARD: Zresztą kil musi być obciążony odpowiednio.

ZENON: Kil?

RYSZARD: Oczywiście. Kładź tę walizę i uważaj, żeby się fały nie poplątały.

ZENON: Fały?

RYSZARD: No tak. Te linki....

ZENON: Słuchaj... Zdaje się, że się wiaterek zrywa.

RYSZARD: To nic nie szkodzi. Wypłyniemy czołowym nurtem, a w razie gdyby nas zdryfowało, to zrobimy zwrot przez rufę i pójdziemy bajdewindem.... Drobnostka!

ZENON: Ale ty się znasz na tym żeglarstwie...

RYSZARD: Mogę Cię holować choćby na archipelag Salomona. A tu tymczasem do Gdyni — pożal się Boże!....

ZENON: Widziałem wczoraj tych 2-ch domorosłych żeglarzy. Tych strzelców — wiesz? Budują sobie żaglówkę. Sami — rozumiesz?

RYSZARD: Jaki system? Szypiak czy Marconiego?

ZENON: A bo ja wiem? Taka jakaś łupinka zbita z desek. A żagiel porobili z worka — uważasz? I oni chcą tem zajechać do Gdyni. Czysta farsa!

RYSZARD: Bo ludziom się w głowach przewraca. Siedziałby taki jeden z drugim w domu, a nie myślał o dalekich rejsach. Wiesz — ja jakoś nie mam nabożeństwa do tych strzelców. Proste to jakieś nieobyte... Nałykają się wody i na drugi dzień wrócą....

ZENON: Oczywiście. No, ale — słuchaj — myśmy mieli wyruszyć dziś o świcie, a tu już południe. Jak tam ojciec — czule cię pożegnał?

RYSZARD: A — owszem. Bardzo jest dumny, że ma takiego wysportowanego syna. On ma wogóle trochę bzika na punkcie wody. Obiecał mi, że jeżeli mi się ten rejs uda, to mi dokupi motorek do łodzi. Taki

Nasienie musi być zdrowe, dobrze kiełkujące. Niekiedy je przed siewem moczą. Celem zabezpieczenia się od wron, które czynią spustoszenie na polach obsianych kukurydzą, radzę nasienie kukurydzy zabarwić minią, którą do tego celu mieszają z rozrzedzonym klejem. Drugim środkiem jest traktowanie nasienia płynami, wydającymi niemiłą woń.

Jeżeli chodzi o nawożenie to, koński ząb wymaga dosyć obfitego, bywa też siany na oborniku, który oczywiście lepiej wywieźć i przyorać na jesieni.

Również z korzyścią używają gnojówki do nawiezienia końskiego zębu.

Nawozy sztuczne są mniej stosowane.

Pielęgnowanie. — Kukurydza wschodzi po 7-9 dniach o ile ma warunki sprzyjające, lub też po 14 dniach i dłużej w warunkach gorszych.

Powolny wrost kukurydzy umożliwia nam racjonalną pielęgnację gleby: niszczenie chwastów — i spulchnienie ziemi, celem zachowania jak największej ilości wilgoci w ziemi, tak potrzebnej dla kukurydzy.

Gdy zatem kukurydza dojdze do 10 cm., należy ją zbronować w celu zniszczenia skorupy i chwastów. W jakiś czas po bronie idzie pierwsza motyka, w jakieś dwa tygodnie później, druga, po uprzednim dokonaniu przerywki. Aby powiększyć system korzeniowy kukurydzy i umacniać ją w ten sposób — obsypujemy dolne części rośliny, usuwując jednocześnie boczne pędy, które niedojrzewają, a swą egzystencją zabierają pokarm głównemu pędowi.

Koński ząb należy siać siewnikiem — lepiej ziarno jest przykryte i mniej tego ziarna — prawie o połowę wychodzi, niż przy sianiu rzutowym. Znany powszechnie jest również siew ręczny — punktowy.

Mamy więc dużą oszczędność, gdyż ziarno zawsze kupujemy. Siew — jest u nas rzadki — 50 cm. odległości między rzędami.

Głębokość przykrycia ziarna od 4 do 7 cm. w zależności czy gleba cięższa czy lżejsza.

W zależności od jakości nasienia i sposobu wysiewu ilość ziarna wysiewanego na 1 hektar wynosi od 75 do 150 kilogramów.

Spasanie rozpoczynać można, gdy kukurydza zakwitnie. Aby mieć dłuższy czas świeżą, soczystą paszę dobrze jest uprawiać kilka odmian wcześniej i później dojrzewających.

Z końskiego zębu nie danego na paszę zieloną robić trzeba kiszonki, gdyż suchy jest mniej lubiany przez bydło i w dodatku suszenie w naszych warunkach jest trudne.

Unikać należy późnego sprzędu kukurydzy, gdyż ścięte przez mróz łodygi (na pniu) końskiego zębu tracą na wartości jako pasza.

PRZYPOMNIENIA NA CZERWIEC

W polu —

W uprawach rzędowych obredlać i gdzie tylko obsycha gracować. Pielenie w tym okre-

---

rejs miałby mi się nie udać!.... Ja marzę o innych podróżach, dalszych. Morza południowe, Hawai. Japonia.... Czytam właśnie teraz książkę o Japonii. Czy ty wiesz, że w Japonii nie mają kołysek....

ZENON: Kołysek? No, ale oni tam mają zato trzęsienia ziemi...

RYSZARD: No — żarty na bok. Czy takielunek w porządku?

ZENON: Takielunek? A co to jest.

RYSZARD: Wiesz co? Wstąp do Strzelca i maszeruj, a nie jedź żaglowcem. Wsiadaj! Teraz odcumuj, odepchnij!.... Już!....

ZENON: Ojoj! Uważaj!

RYSZARD: Zaraz.... Spokojnie... Idź na rufę.... Tam z tyłu... I bierz rumpel... A ja tymczasem będę kisował fok-żagiel. Sądząc z wimpla mamy lekką nurkę. Przesuń bom na prawo, a ja.... Ojoj!.... Uważaj! Co robisz... Trzymaj rumpel wariacie!

ZENON: Gadaj po ludzku, bo ja nie wiem, o co ci chodzi....

RYSZARD: Miecz! daj miecz!

ZENON: Jaki miecz?

RYSZARD: Wściec się można! No miecz — o ta płyta metalowa! Tak... O mały włos bylibyśmy leżeli....

ZENON: No... Jeszcze nie wieczór...

RYSZARD: Teraz będziemy hisować grot. Przesuń się na bakbort.... Tu na lewo! weźmiemy kurs w pół wiatru. Tylko... psia kość! Szkot zleciał z serca bloku...

ZENON: Szkot z serca zleciał? Co ty gadasz?

RYSZARD: A teraz będziemy się wkręcać w wiatr....

ZENON: Ładna historia!...

Fragment w chacie rybaka. Po wyratowaniu z katastrofy Ryszard i Zenon zmoknięci szczękają zębami z zimna...

RYBAK: Na — macie! Napijcie się gorącej herbaty... Marynarze — od siedmiu boleści, psia krew!...

RYSZARD: Czego ten człowiek od nas chce?

RYBAK: O mało się przez was ci dwaj nie potopili. A w domu siedzieć, a nie na rzekę chodzić.

STAŚ: Chwała Bogu, że zdążyliśmy na czas!

ZYGMUNT: A łódeczkę diabli wzięli — co?

RYSZARD: Niestety!...

ZENON: Przyznaję, że, żeby nie wy — to ja osobiście napewnobym utonął. Bo Ryszard nieźle pływa, ale ja.

STAŚ: No, ale wtedy byłbyś przynajmniej w Gdyni... Prądby Cię zaniósł...

sie jest troską każdego dobrego gospodarza — ani w okopowych, ani w zbożach nie powinno być chwastów. Chwast jest wrogiem uprawnej rośliny — zabiera jej pokarm i wilgoć z gleby oraz zasłania słońce. Oset wycinać, lub zasypywać kainitem. Należy rozpocząć uprawę ugorów przez płytką podorywkę, poczem dać zaraz wał i bronę. Resztę uprawy dokonać sprężynówką. Ugor wskazany jest tylko na ziemiach zachwaszczonych, niedorodnych i ciężkich. W tym okresie najdogodniej dokonywać w ugorach drenowania i wapnowania.

Na innych ziemiach siać mieszanki, natomiast na ziemiach słabych, suchych i poleśnych siać należy tatarkę, a na suchych piaskach — łubin żółty, lub różowy. Na lepszych w połowie miesiąca rozpocząć siew prosa i lnu.

Kończyć należy sprzęt siana i koniczyny i suszyć je — najlepiej na kozłach.

Liche łąki poprawić przez nawożenie kompostem i drapanie skaryfikatorem. Gruntowną uprawę pługiem stosujemy na łąkach w ostateczności.

Doflancowywać bulwnik dla zwartości pola. Łubin wsiać w ziemniaki i w bulwę na piasku.

Przy inwentarzu —

O ile pastwisko krowom nie wystarcza dodawać im należy zielonej paszy. Specjalnie mlecznym także i otrąb.

W gospodarstwach zasobnych nie skąpić cielętom owsa. Chronić inwentarz żywy od gzów i much (zobacz nakazania na maj).

W sadzie —

Drzewka należy zasilać fosforowo-potasowym nawozem, a słabsze nawet i azotem.

Cieczą bordoską opryskiwać zawiązki owocowe i liście — niszczy się w ten sposób grzybek.

Kapusty okopywać i nawozić w okółkę gnojówką i pomiotem ptasim. Należy wycinać wici i odrostki korzeniowe w sadzie, a również i w szkółce.

Organizować wspólną sprzedaż owoców— nie wydzierżawiać sadów.

Ogólne —

Wykosy, niezdatne na paszę oraz chwasty wywozić na kompost, a nie zostawiać tego w bruzdach.

Najtańszym sposobem zdobyć nasiona traw szlachetnych drogą ich zbierania — ścinając dojrzałe kiście (Kupkówka, Lisi ogon).

O ileś w maju nie zdążył, popraw teraz i odnów rowy.

Naprawić i opatrzyć należy maszyny żniwne; narzędzia i młocarnie — nabyć samemu lub do spółki — niezbędne maszyny do czyszczenia zboża. (c .d. n.)

J. J.

ZYGMUNT: A przecież wy mieliście ze sobą pasy ratunkowe.

ZENON: One pierwsze utonęły... Ale nas rzuciło porządnie. Wszystko poszło: i radioaparat i luneta i busola...

RYSZARD: I piwko.... Nie mogę zrozumieć, jak to się stało.... Ja chciałem skrócić grot, tylko fały mi się poplątały, zaczęło nas odrazu dryfować, więc myślę sobie: zastosujemy kabotaż, ale w tym momencie woda przeszła przez bakbort, bom pękł, wykręciło nas rufą do przodu i złamało rumpel -- rozumiecie?

STAŚ: Ani słowa...

ZYGMUNT: Słuchaj — po jakiemu on do nas gada?

ZENON: On tak przez całą drogę ze mną rozmawiał.

STAŚ: Tak, tak, moi drodzy — pokpiliście sprawę — niema co! Szkoda tylko takiej pięknej łodzi. Cały wasz błąd polega na tym, że wyruszyliście w tę drogę bez przygotowania właściwie.

RYSZARD: Przepraszam! — Ja przeczytałem 3 tomowe dzieło...

STAŚ: To nie o to chodzi... Nie na tem polega żeglarstwo, żeby się wykuć na pamięć mądrych zagranicznych słów. Jak to nasz instruktor mówił?... Trzeba sobie zorganizować pracę — ot co!

ZYGMUNT: I wierzajcie mi, że te zasady organizacji pracy — to wcale nie jest takie głupie. Z początku to wygląda na nudziarstwo, ale tak nie jest. Myśmy też myśleli ze Stachem, że on nudzi i zawraca głowę, ale teraz się okazało, kto miał rację.

STAŚ: Aby coś stworzyć, coś zorganizować, trzeba — widzicie... spełnić 6 takich prawideł. Cel, zbadanie środków i możliwości, ułożenie planu, przygotowanie środków, wykonanie i kontrola. Trzeba się było tego nauczyć, zamiast mądrych nazw. A wy co? Mieliście tylko środki — nic więcej. Nie było planu, nie było kontroli i dlatego wykonanie się nie udało.

RYSZARD: To was tego uczą w Strzelcu?

STAŚ: I tego i innych rzeczy. Żebyście byli u nas, tobyśmy razem żeglowali, a tak — co?

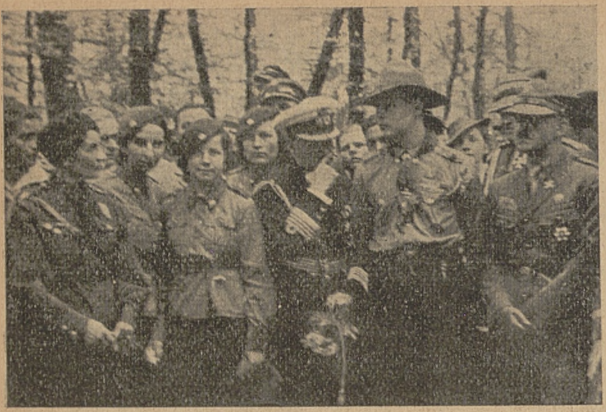
ZYGMUNT: No nic, przywieziemy im flodrę z Gdyni.

STAŚ: Jutro o świcie płyniemy dalej. A pogadamy jeszcze — jak będziecie chcieli — o tym w domu.

RYBAK: 6 kilometrów stąd jest przystań. Będziecie mogli wrócić statkiem.

RYSZARD: Jak ja się ojcu na oczy pokażę? A miał mi motor dokupić do łodzi. Może już kupił?

RYBAK: To teraz dokupi łódź do motoru...



Ks. Michał, następca tronu rumuńskiego wśród strzelczyń podczas uroczystości sportowych na Bielanach.

KSIĄŻĘ MICHAŁ w WARSZAWIE

Dnia 24-go maja przybył do Warszawy książę Michał, następca tronu rumuńskiego, wielki wojewoda Alba Julia. Celem wizyty ks. Michała było zaproszenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, w imieniu króla Karola, do Rumunii.

Młody, bo zaledwie 16-letni książę, odznacza się wielkimi zaletami serca i umysłu i cieszy się sympatią oraz przywiązaniem swego narodu.

Do wizyty jego w Polsce przywiązujemy duże znaczenie, gdyż jest to człowek od którego zależeć będą przyszłe losy Rumunii, kraju posiadającego wiele cech wspólnych z nami. Przed Rumunią, jak i przed nami, szerokie horyzonty odsłoniła wojna światowa. Dopiero w roku 1919-ym nastąpiło zjednoczenie wszystkim ziem tego państwa. I my i Rumuni, należymy do narodów wybitnie rolniczych. Łączy nas również przymierze, chroniące oba państwa przed najazdem wroga.

Książę Michał interesuje się gorąco życiem organizacyj młodzieżowych. Związek Strzelecki złączony braterstwem z rumuńskimi organizacjami młodzieżowymi, witał księcia bardzo serdecznie, wysyłając na dworzec kompanię honorową. Stanęli strzelcy również, wraz z innymi organizacjami, w szpalerze na ulicach: Al. Jerozolimskie, Nowy Świat, Krakowskie Przedmieście. Książę Michał po przyjeździe na Zamek złożył wizytę Panu Prezydentowi R. P. oraz przyjął rewizytę P. Prezydenta.

W dalszym ciągu programu przyjęcia przewidziano wizytę u Marszałka Śmigłego i Marszałkowej Piłsudskiej, zwiedzenie lotniska na Okęciu, przyjęcie u ministra Becka i t. d..

Nas interesuje najwięcej dzień 25-ty maja, dzień zwiedzania przez księcia Michała obozów młodzieży p. w., harcerzy oraz C. I. W. F.

Sporo czasu poświęcił Nasz Gość orlętom strzeleckim, które zorganizowały specjalny pokaz swej pracy i swych zabaw. Szczegóły wizyty Księcia na Bielanach podamy w następnym numerze.

APEL

OBYWATELKI I OBYWATELE!

Ziemie województwa kieleckiego nawiedziła przed paroma dniami straszliwa burza i klęska powodzi, obracając w rumowisko gruzów całe wsie i miasta w powiatach: pińczowskim, miechowskim, olkuskim i kieleckim. Przejmujący grozą obraz zniszczenia i klęski przedstawia powiat pińczowski. Plony zostały zniszczone, żyzne pola zamienione w grząskie bagna, a wsie zrujnowane lub zalane i zamulone. Straty są olbrzymie i wynoszą — według prowizorycznych obliczeń — około 8 milionów złotych. Nie brak także ofiar w ludziach, zaskoczonych nagłą i gwałtowną powodzią.

Rząd, samorząd, wojsko i organizacje społeczne starają się ulżyć ciężkiej doli poszkodowanych i udzielić im doraźnej pomocy.

W akcji tej nie może zabraknąć Związku Strzeleckiego, związanego z Kielecczyzną — węzłami szczytnej tradycji. Ogromne tereny zniszczone przez burzę i powódź muszą być jak najprędzej odbudowane. Trzeba nieszczęśliwym otrzeć łzy, trzeba wraz z nim zakasać rękawy i stanąć do roboty.

Związek Strzelecki nie może poprzestać na doraźnej pomocy i współdziałaniu w akcji w ramach komitetów pomocy. Cała organizacja musi, w miarę możliwości poszczególnych okręgów, przyczynić się do złagodzenia skutków tej katastrofalnej powodzi. Przede wszystkim jednak oddziały Z. S. z terenów sąsiadujących z wsiami, dotkniętymi zniszczeniem, winny przystąpić niezwłocznie do pracy i oddać swe siły i środki materialne do dyspozycji lokalnych komitetów.

KOMENDANT GŁÓWNY

Frydrych Marjan, ppłk.

Warszawa, 26 maja 1937 r.

Ś. † p.

Ksiądz

BERNARD SZAFRYŃSKI

Kapelan Oddziału Związku Strzeleckiego im. Marszałka Śmigłego-Rydza w Łaszkowie

Kanonik i Proboszcz w Łopatynie
Odznaczony złotym Krzyżem Zasługi
Zmarł 1 maja 1937, w 62 r. życia

17 lat temu w czasie wojny światowej obejmuje Ksiądz Kanonik SZAFRYŃSKI parafię w Łopatynie i w czasie zajęcia Łopatyna przez bolszewików nie opuszcza parafii, ale jak żołnierz na posterunku zostaje w Łopatynie.

Po aresztowaniu Go przez bolszewików udaje Mu się zbiec i ukryć się w Łopatynie do czasu wkroczenia wojsk polskich.

Po wojnie buduje w swojej parafii 3 kaplice, a to w Podmanastryku, Niedźwiedziach, i własnym sumptem w Batyjowie.

Pracuje we wszystkich organizacjach społecznych jest członkiem Rady Miejskiej w Łopatynie i Wydziału Powiatowego w Radziechowie.

W roku 1933 po zorganizowaniu Oddziału Związku Strzeleckiego im. Marszałka Śmigłego - Rydza na terenie gminy zbiorowej Łaszków, na prośbę Zarządu Oddziału zostaje Kapelanem Oddziału.

Bierze czynny udział w życiu organizacyjnym i społecznym Oddziału, w każdym obchodzie narodowym i organizacyjnym, opłatkach, święconych i t. d.

Oddział Z. S. Laszków posiada 10 pododdziałów, w dziesięciu wsiach rozsianych na terenie gminy Laszków. S. p. ks. Kapelan mimo podeszłego wieku, jeździ na wszystkie uroczystości do każdej wsi i na każdym kroku podkreśla, że robi to z obowiązku Polaka i Kapelana Oddziału.

Eksportacja zwłok z probostwa do kościoła odbyła się dnia 3 maja a pogrzeb dnia 4 maja b. r.

Przy zwłokach swego Kapelana zaciągnęli wartę honorową strzelcy z karabinami. Katafalk tonął w powodzi wieńców od różnych organizacyj, a pod złotym krzyżem zasługi leżącym na czerwonej poduszce u trumny odbijał się wieniec o barwach strzeleckich z napisem: „Czcigodnemu ks. Kapelanowi strzelcy Oddziału im. Marszałka Śmigłego - Rydza Laszków".

W pogrzebie wziął udział p. starosta MICHALSKI jako przedstawiciel rządu i Wydziału Powiatowego. Przedstawiciel wojskowości por. PLOCEK z 22 p. ułanów i pluton trębaczy, Komendant Powiatowy Z. S. em. major ANDRZEJEWSKI, prezes powiatu ob. TOBIASZ, Zarząd i Komenda Oddziału Z. S. im. Marszałka Śmigłego Rydza Laszków, P. Hrabia BADENI imieniem ziemiaństwa, liczne delegacje i tłumy parafian.

U bram cmentarza trumnę z drogiemi szczątkami swego Kapelana wzięli na ramiona strzelcy i przy dźwiękach marsza żałobnego muzyki ułańskiej zanieśli do grobowca. Po odprawieniu egzekwii przez księży, kompania Oddziału Z. S. im Marszałka Śmigłego-Rydza odprezentowała broń, i zwłoki złożono na miejsce wiecznego spoczynku obok grobowca Generała Dwernickiego jednego ze zwycięskich wodzów powstania narodowego 1830/31 r.

Generałowi DWERNICKIEMU przybył jeden Kapelan organizacji wojskowej, spadkobierców przedwojennego Strzelca — kadry dzisiejszej Armii Polskiej.

PLON PIERWSZEJ DEKADY

Pierwsze dziesięć dni ciągnienia czwartej klasy trzydziestej ósmej Loterii Klasowej dały obfity plon w postaci licznych dużych wygranych.

W okresie tym padły dwie wygrane po 75.000 złotych, na numery: 72737 w Przemyślu i 84.967 w Łodzi. Właścicielami poszczególnych ćwiartek tych losów byli robotnicy, rzemieślnicy, nauczyciele i urzędnicy:

Po 50.000 złotych wygrało ogółem pięć numerów, mianowicie: 103949, 31656, 39291, 24518 i 172413.

Jedna z ćwiartek tego ostatniego numeru znajdowała się w posiadaniu **p. Pelagii Stodolnej** z Działdowa.

Z pośród sześciu wygranych po 30.000 złotych wymienimy numer 167310, którego jednej ćwiartki właścicielką jest p. **Władysława Taranówna**, pracownica domowa przy ulicy Sienkiewicza 1, m. 26, w Warszawie.

Że kapryśna bogini Fortuna obdarza sympatią tych, którzy dochowują jej wiary dowodzi wypadek następujący:

Pan Józef Porwoł, syn rolnika z powiatu rybnickiego na Śląsku Górnym przybył do Warszawy w poszukiwaniu pracy. Dziesięcio - hektarowe gospodarstwo nie mogło bowiem wyżywić licznej rodziny, złożonej z rodziców i dziewięciorga dzieci — pięciu córek i czterech synów.

Przybywszy do stolicy p. Porwoł postąpił sobie bardzo odważnie: oto ze swych szczupłych środków, tak szczupłych, że musiał sprzedać ostatnie ubranie, kupił cały los do pierwszej klasy bieżącej Loterii. Z wielkim wysiłkiem zdołał dobrnąć do czwartej klasy i oto w dziewiątym dniu ciągnienia na jego los nr. 63475 padła wygrana 10.000 złotych. Czym jest ta suma dla p. Porwoła najlepiej zrozumieją ci, którzy tak jak on nie posiadają stałej pracy i żyć muszą z dorywczych zarobków.

Pan Porwoł zamierza z wygranych pieniędzy spłacić swoje rodzeństwo i objąć gospodarstwo na siebie.

W dniu 31 b. m. odbędzie się losowanie głównej wygranej w wysokości miliona złotych. Przebieg ciągnienia transmitowany będzie przez radio.

Poza tym w kole pozostały jeszcze wygrane po sto tysięcy, siedemdziesiąt pięć tysięcy, pięćdziesiąt tysięcy złotych, oraz wiele innych.

PODSTAWOWA BIBLIOTEKA REFERENTA WYCHOWANIA OBYWATELSKIEGO

(Ciąg dalszy)

Porwit Marian, ppłk. dypl.—DUCH ŻOŁNIERSKI. (Organizacja wychowania żołnierza) G. K. W. Warszawa 1935. s. 240. + tabl., zł. 3.20.

Ponieważ w Z. S. pojmujemy wychowanie obywatelskie szerzej niż szkoła, przeto do literatury tego działu włączam również książkę płk. Porwita. Autor znany pisarz wojskowy, postawił sobie za cel przedstawić zagadnienie wychowania żołnierza w sposób realny, praktyczny i jak najbardziej pełny. Instruktor wychowania obywatelskiego znajdzie w tej książce dużo cennego materiału do przemyśleń, choćby w poglądach na wychowanie różnił się z autorem.

Wieroński Tadeusz — TESTAMENT IDEOWO-WYCHOWAWCZY JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO W ŚWIETLE PISM i PRZEMÓWIEŃ. *Gebethner i Wolff. Warszawa 1937. s. 172. zł. 4.—.*

Książka powstała pod wpływem refleksyj, jakie nasunęły się autorowi w dniach ogólnej żałoby narodowej po zgonie Józefa Piłsudskiego. Napisana w Państwowym Instytucie Nauczycielskim, jako praca dyplomowa, stara się zbliżyć postać Marszałka Piłsudskiego i ułatwić wychowawcom i oświatowcom wniknięcie w treść. Jego woli i uczuć obywatelskich. W miarę swych sił starał się autor wmyśleć w pisma Marszałka i ująć syntetycznie poglądy, wskazania i prace wychowawcze Józefa Piłsudskiego, posługując się obszernymi cytatami ze wszystkich Jego „Pism, rozkazów i przemówień"



Piąta grupa książek dotyczy *zagadnień kulturalnych, społecznych i ustrojowych.* Oczywiście podano tylko wybrane publikacje.

Battaglia Roman. PRĄDY POLITYCZNE W POLSCE I W EUROPIE W CIĄGU XIX i XX WIEKU. *Warszawa 1935. s. 114. zł. 4.*

Broszura powstała z cyklu odczytów politycznych i ma ułatwić czytelnikowi pogląd na obecną rzeczywistość. Szkicowo zestawił autor te wydarzenia i problemy polskiej i europejskiej polityki, które — jego zdaniem — są najbardziej istotne dla zrozumienia logicznego rozwoju wypadków politycznych i społecznych w dobie współczesnej. Autor, czynny dyplomata młodego pokolenia, uwzględnił w swej pracy główne wytyczne rozwojowe życia politycznego i społecznego w Polsce.

Feldman Wilhelm. — DZIEJE POLSKIEJ MYŚLI POLITYCZNEJ. 1864 — 1914. *Wydanie drugie przejrzał i uzupełnił Józef Feldman. Z przedmową Leona Wasilewskiego. Instytut Badania Najnowszej Historii Polski. Warszawa 1933, s. X + 390. zł. 10.—.*

Jedyna w literaturze polskiej praca syntentyczna wybitnego krytyka i publicysty, obrazująca jednolicie całą ewolucję polskiej ideologii niepodległościowej. Wydana przed wojną jako trzytomowe dzieło, w nowym wydaniu uległa znacznym zmianom. Przeredagowana i uzupełniona przez syna jego, wybitnego historyka, przedstawia rozwój polskiej myśli popowstaniowej do chwili wybuchu wojny światowej. Obszernie omówił w niej autor rolę J. Piłsudskiego, ruchu strzeleckiego i działalność obozu niepodległościowego.

Korpała Józef i Rutkowska Zofia. — ZAGADNIENIA USTROJOWE, SPOŁECZNE I KULTURALNE POLSKI. *Powszechny Uniwersytet Korespondencyjny (Kurs Nauki Obywatelskiej T. II). Warszawa 1936. s. 212. (Drukowane na prawach rękopisu). zł. 3.—.*

Jest to drugi tom 2-tomowego Kursu Nauki Obywatelskiej P. U. K. Obejmuje on zarys zagadnień, związanych z ustrojem i kulturą Państwa Polskiego. Ma on ułatwić samoukowi zaznajomienie się z ogólnymi pojęciami o Państwie i jego ustroju, dać obraz organizacji i działalności władz państwowych, wreszcie przedstawić w jaki sposób kształtowały się wewnętrzne i kulturalne stosunki w Polsce. Książka daje nie tylko wiadomości, ale także wprowadza w zagadnienia i uczy poprawnego rozumienia omawianych zagadnień.

(c. d. n.).

J. Korpała.

ŻYCIE STRZELECKIE

POSIEDZENIE RADY NACZELNEJ Z. S.

Zarząd Główny Z. S. zwołuje na dzień 5 czerwca b. r. do Warszawy — Radę Naczelną Z. S.

Posiedzenie odbędzie się w lokalu Centrum Wyszkolenia Zw. Strzel.; rozpocznie się o godz. 10 rano z następującym porządkiem dziennym:

1) Przyjęcie protokułu z Rady Naczelnej odbytej dn. 27.II b. r.
2) Sprawy statutu Z. S.
3) Sprawozdanie Komisji Pracy Bieżącej.
4) Sprawozdanie Komisji Gospodarczej.
5) Wolne Wnioski.

Posiedzenie Rady Naczelnej Z. S. poprzedzi odprawa komendantów Okręgów i Podokręgów Z. S., która odbędzie się w Warszawie dn. 4.VI b. r.

ŚWIĘTO STRZELCZYŃ POW. GRODZKICH I POW. WARSZAWSKIEGO.

Dnia 24-go maja odbyła się w Warszawie piękna uroczystość składania przyrzeczeń przez strzelczynie pow. grodzkich i pow. warszawskiego Z. S. Koncentracja oddziałów nastąpiła o godz. 9.50 w parku Sobieskiego. Po raporcie wyruszyły zwarte kolumny strzeleckie do Belwederu. Poprzedzała pochód orkiestra, za którą kroczyła honorowa kompania strzelców ze sztandarem, dalej strzelczynie i orlęta męskie i żeńskie.

Złożono wieniec na stopniach Belwederu i uczczono pamięć Marszałka chwilą milczenia. Msza żałobna za duszę Marszałka Józefa Piłsudskiego odprawiona została w kościele N. M. P. przy ul. Łazienkowskiej. O godz. 13-tej w parku Sobieskiego przyrzeczenie strzeleckie składały strzelczynie oraz junaczki przed Inspektorką Komendy Głównej, ob. Łukaszewiczową.

Na uroczystości obecnymi byli: Komendant Główny Z. S. płk. M. Frydrych, szef sztabu mjr. Orawiec, naczelnik wydziału kobiecego P. U. W. F. i P. W. Wittekówna. prezes okręgu I-go Z. S. ob. Miszewski, komendant Okręgu mjr. Rosołowski, kierowniczka wydziału p. k. O. K. I. Z. S. ob. Konarska, komendantka Krawczykówna i w. in.



Strzelczynie warszawskie składają wieniec w Belwederze.

Po przyrzeczeniu oddziały defilowały przed Komendantem Głównym Z. S., ppłk. Frydrychem. Zwracał uwagę pięknie umundurowany hufiec orląt Oddziału „Śródmieście", posiadający własną, oryginalną orkiestrę, złożoną jedynie z werbli i piszczałek.



Prace na obozie orlęcym w Wólce Profeckiej.

NA OBOZIE ORLĄT W WÓLCE PROFECKIEJ.

Kiedy posłyszałem od Komendanta Okręgu Z. S. Nr. II, że Lublin zamierza zorganizować 10-dniowy obóz orląt z terenu całego Okręgu w Wólce Profeckiej od 13—23 maja — pokiwałem głową z troski o orlęta.

Wiadomo przecie, że w pierwszej połowie maja pogoda lubi płatać figle i o przeziębienia, zwłaszcza na obozie, nie trudno. Tymczasem Okręg (może w jakiejś zmowie z astrologami) zaryzykował... i wygrał.

Na obóz zjechało się orląt ponad 160 i to przeważnie z drużyn wiejskich. W dobrze zagospodarowanym ośrodku obozów letnich O. K. II otrzymali ogromny barak, w którym czuli się doskonale, jak u siebie w domu. Wspaniała pogoda dopisywała przez cały czas, to też chłopcy używali ruchu, słońca i wody do syta.

Do obozu trafiłem na ostatni dzień. Chłopcy z dumą opowiadali mi o inspekcji obozu przez Dowódcę O. K. II. gen. Smorawińskiego, kuratora Klebanowskiego i wielu wybitnych gości, którzy zjechali w kilkunastu samochodach do obozu, a później przysłuchiwali się ciekawym występom orląt przy ognisku.

Najmilsze jednak chwile spędzali chłopcy (zwani żartobliwie „pipoztokami" i „picwandrami") w płynącej tuż pod obozem rzeczce. Całymi godzinami brodzili sobie po piaszczystym korycie, korzystając z chwil wolnych od zajęć.

Kiedy powiedziałem im, że przywożę im pozdrowienie Komendanta Głównego ob. płk. Frydrycha, prosili mnie, bym zameldować, że obóz ten zachowają głęboko, jako najmilsze wspomnienie i będą starać się postępować w myśl „Prawa orląt".

Wierzę, że tak będzie, bo dobrze patrzyło im z radosnych oczu.

J. K.



Strzelcy i orlęta w Starym Samborze własnymi siłami budują boisko sportowe.

TYDZIEŃ ZWIĄZKU STRZELECKIEGO W NOWOGRÓDKU.

W niedzielę, 23 maja, rozpoczął się w Nowogródku „Tydzień Strzelca", który trwać będzie do 30.V.

Z okazji „Tygodnia" Podokręg Z. S. Nowogródek wydał odezwy, a także i broszury propagandowe. Staraniem Z. S. otwarto w Nowogródku kino dźwiękowe Z. S.

OTWARCIE III KURSU MOTOROWEGO P. W. ZWIĄZKU STRZELECKIEGO W WARSZAWIE.

W Warszawie odbyło się otwarcie III Kursu Motorowego P. W. organizowanego przez Z. S. przy współudziale Kierownictwa broni pancernej.

Żywotność kursów P .W. Motorowego organizowanych przez Z. S. wzrasta z każdym dniem, czego dowodem jest ilość uczestników, których na I kursie było 30, a na obecnie rozpoczęty zgłoszonych zostało 180, tak że Kierownictwo Kursu, rozporządzające nader szczupłym lokalem szkoły inż. Tuszyńskiego zmusozne jest rozdzielić turnus na dwie równorzędne grupy, odbywające wykłady w różnych godzinach.

Wykładowcami na kursie są oficerowie broni pancernej oraz znani fachowcy tej dziedziny. Po skończeniu kursu uczestnicy na zasadzie egzaminu, składanego przed wojskową komisją otrzymują wojskowe prawa jazdy.

Kurs jest bezpłatny. Pobierane są jedynie opłaty za jazdy szkolne.

STRZELCY - AKADEMICY W TERENIE.

Grupa studentów z Akademickiego Oddziału Z. S. w POZNANIU zgłosiła się do Komendy Grodzkiej Z. S. z prośbą o przydział pracy w podległych jej oddziałach robotniczych i rzemieślniczych. Powierzono im kierownictwo świetlic oraz sprawy wychowania obywatelskiego. Dzięki inicjatywie studentów poznańskie życie świetlicowe w niektórych oddziałach, szczególnie w oddziale 15 na Łazarzu, znacznie się ożywiło. Należy również zaznaczyć, że Zarząd Akademickiego Oddziału Z. S. uchwalił przeznaczyć część swego księgozbioru, składającego się z wartościowych dzieł naukowych i beletrystycznych, wspomnianym oddziałom miejskim Z S.

OKRĘG Z. S. ŁÓDŹ DLA ARMII.

Na rzucone przez Komendę Okręgu Z. S. Nr. IV — Łódź, hasło, ufundowania dla Armii, ciężkiego karabinu maszynowego, członkowie i sympatycy Z. S. pośpieszyli z ofiarami w wyniku czego w ciągu niespełna miesiąca zebrano i przekazano do Komendy Okręgu Z. S. w Łodzi zł. 597 gr. 95. Podkreślić należy, że w akcji tej wybitne stanowisko zajęli ob. ob. Bednarek i Witoni, Jagodziński, Lesser i Skupiński z Leśmierza, przyczyniając się do zebrania poważnych kwot na ten cel.

KOŁO PRZYJACIÓŁ Z. S. W LUBACZOWIE.

Dnia 5 kwietnia b. r. odbyło się w sali Czytelni Polskiej w Lubaczowie Walne Zebranie Koła Przyjaciół Związku Strzeleckiego na którym wybrano nowy Zarząd z prezesem ob. starostą Wolańskim na czele.

PRACA OBYWATELSKA ODDZIAŁU Z. S. BIELSK - PODLASKI.

Oddział Z. S. w Bielsku Podlaskim doceniając pracę powiatowego Komitetu W. F. i P. W., który z inicjatywy Komendanta Obwodu P. W. p. kpt. Bilczewskiego Franciszka prowadzi przebudowę boiska sportowego, zadeklarował zbiorowy jeden dzień pracy, spełniając czyn obywatelski i dając tym samym cegiełkę pod budowę silnej i zdrowej Polski.

POŚWIĘCENIE „DOMU STRZELECKIEGO" W SENDENIU, POW. GOSTYNIŃSKIEGO.

Dnia 9 maja r .b. w obecności wicestarosty Jezierskiego, K-danta Okręgu Nr. I Z. S. mjr. Rosołowskiego, ob. Pokory, K-danta Pow. P. W. i W. F. mjr. Hajzika, K-danta Pow. Z. S. ob. Ślązaka i członków Zarządu Powiatowego Z. S. w GOSTYNINIE, okolicznego nauczycielstwa, strzelców z sąsiednich oddziałów oraz licznie zebranej miejscowej ludności i dziatwy szkolnej odbyła się w Sendeniu piękna uroczystość poświęcenia „Domu Strzeleckiego", którego dokonał proboszcz parafii Radziwie, ksiądz kanonik Giergielewicz.

Liczny udział miejscowej, ubogiej ludności, pełne ich zadowolenie z wspólnie dokonanej pracy i ogólna radość może być dobrym przykładem dla innych oddziałów Z S. i placówek kulturalno-oświatowych.

KURS PILOTAŻU SZYBOWCOWEGO Z. S.

Praktyczny kurs pilotażu szybowcowego rozpoczyna 6 maja Związek Strzelecki we własnej szkole szybowcowej w Okuniewie. Informacje i zapisy w klubie szybowcowym Z. S. Warszawa, ul. Żurawia 33 m. 11 we wtorki i soboty godz. 19—21.

Z TYGODNIA

PÓŁ MILIONA ZŁOTYCH NA F. O. N. ZEBRALI ROLNICY Z WIELKOPOLSKI.

Stosownie do odezwy prezydium Zw. Izb i Organizacyj Rolniczych, powołano w Poznaniu do życia wojewódzki komitet rolniczego daru na F. O. N. Prowadzenia akcji podjęło się Wielkopolskie Towarzystwo Kółek Rolniczych. W zrozumieniu doniosłości celu oraz potrzeb obronności kraju, Wielkopolska z całym oddaniem przystąpiła do tej akcji. Ogólne wyniki zbiórki dały w gotówce złotych 384.520,52 — w naturaliach 29.368,78 zł.; ogółem 413.889,30 zł. Liczba ta nie jest ostateczną, gdyż brak jest jeszcze danych z kilku powiatów.

WIELKOPOLSKA NA DOM ŻOŁNIERZA.

W Poznaniu odbył się „Tydzień Ofiarności, podczas którego zbierane były fundusze potrzebne na wykończenie gmachu Domu Żołnierza im. Marszałka Piłsudskiego.

Znając ofiarność Wielkopolan można być pewnym, iż dom rychło zostanie oddany do użytku i żołnierz garnizonu poznańskiego znajdzie miejsce gdzie będzie się mógł miło zabawić i czegoś pożytecznego nauczyć.

PORZĄDEK NA DROGACH PUBLICZNYCH.

Prezes Rady Ministrów, gen. Składkowski, wydał do wszystkich wojewodów i starostów okólnik, w którym stwierdza, że wykroczenia przeciwko przepisom o ruchu na drogach nie są dość energicznie zwalczane. Szczególnie często powtarzają się wybryki nieletnich, którzy przejeżdżających, zwłaszcza samochodami, obrzucają kamieniami, rozsypują szkło na szosie i t. p. W stosunku do wykraczających będą występowały władze administracyjne z całą bezwzględnością, stosując surowe kary, szczególnie w tych wypadkach, gdy przepisy przekraczane są świadomie. Za wybryki nieletnich pociągani będą do odpowiedzialności za brak dozoru ich rodzice, lub opiekunowie.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

POLSKI SZYBOWCOWY REKORD ŚWIATOWY.

Na szybowisku w Bezmiechowej pilotka Aeroklubu Poznańskiego Wanda Modlibowska ustaliła wspaniały rekord świata w locie szybowcowym na czas. Dnia 13 maja, o godz. 8.38 wystartowała Modlibowska na szybowcu typu „Komar" i utrzymała się w powietrzu do dnia 14-go, o godz. 8.52. 24 godziny 14 minut. Czas ten jest lepszy o dwie godziny od rekordu Polski w konkurencji męskiej, a o 10 godzin od światowego kobiecego rekordu długotrwałości lotu. Wyczynem tym zapewniła sobie Modlibowska czołowe miejsce wśród pilotów szybowcowych świata.

WIELKIE ZWYCIĘSTWO POLSKI W ATENACH

W Atenach odbył się mecz lekkoatletyczny Polska — Grecja — Czechosłowacja. W zawodach tych zwyciężyli nasi zawodnicy, uzyskując dużą przewagę punktową nad pozostałymi zespołami. Wyniki punktowe zawodów brzmią: Polska 166, Grecja 125, Czechosłowacja 99 punktów. Polacy zajęli dwanaście pierwszych miejsc, uzyskując w nich następujące wyniki: bieg 100 m. — Zasłona 11.3, 800 m. — Kucharski 1:58:4, 5000 m. — Noi 15:18:07, 10000 m. — Noi 32:42:08, 400 m. — Śliwak 50 sek, 1500 m. — Kucharski 4:05.4, 200 m. — Popek 23.4 sek; skok w dal — Hanke 7.11 m., skok o tyczce — Sznajder 403 cm; sztafety 4 x 400 m. —Polska 3:26.5; trójskok — Luckhaus 14.47 m.

Zawody powyższe były znakomitą propagandą naszego kraju, gdyż na zawodach było przeszło 30 tysięcy widzów.

ZAWODY W CHODZIE ZW. STRZELECKIEGO

W dniu 27 czerwca b. r. odbędą się w Warszawie zawody w chodzie na dystansie 25 km dla zawodników Z. S., którzy w chodach dotąd udziału nie brali oraz na dystansie 35 km dla zawodników, którzy startowali w chodach Z. S. w roku olimpijskim i poprzednio.

Następne zawody a zarazem mistrzostwo Z. S. na 50 km odbędzie się w ramach mistrzostw polskich w Białymstoku w dniu 26 września. Zawodnicy otrzymają w Warszawie zakwaterowanie oraz wyżywienie w ciągu jednego dnia.

MISTRZOSTWA LIGOWE PIŁKI NOŻNEJ.

Wyniki niedzielnych zawodów ligowych były następujące: Warszawianka — Pogoń 1:0; Garbarnia — Ruch 1:1, Cracovia — Warta 2:0. Pierwsze miejsce w tabeli zajmuje obecnie Cracovia przed Wartą i AKS.

W zagranicznej piłce nożnej należy zanotować następujące wyniki: Włochy — Czechosłowacja 1:0, Austria — Węgry 2:2.

K. S. Z. S. FORT - BEMA — MISTRZEM POLSKI

W zawodach kolarskich o mistrzostwo Polski na dystansie 100 km zwyciężył zespół Fortu Bema w czasie 4:04:18 przed Wimą Łódź i WTC Warszawa.

RADIO W ŚWIETLICY

(Od dnia 30 maja do 5 czerwca)

Niedziela — dn. 30.V. 11.00 Koncert Orkiestry Dętej. 12.03 Wielki poranek rozrywkowy. 15.00 „Audycja dla wsi". 16.00 Muzyka ludowa. 17.00 Słuchowisko „Jak Jasiek o Pyrtołowom dusyckę z diabłem tańcował". 17.30 Reportaż z dnia propagandy radia w stolicy. 19.20 „Na Dzień Matki" — pogadanka. 21.00 Wieczór piosenek Beranger'a.

Poniedziałek — dn. 31.V. 16.00 „Nieco o ryżu ze śmietaną — więcej o ryżu bez niej" — pogadanka. 16.15 Pieśni regionalne z Polesia. 16.45 „Gościnność w dawnej Polsce" — felieton. 17.50 „Polskie sieci na Atlantyku" — pogadanka. 18.15 Wiązanki melodii. *19.00 Audycja strzelecka.* 21.45 „Bitwa o Chorążankę" — opowiadanie.

Wtorek — dn. 1.VI. 16.20 Pieśni w wyk. Chóru Podchorążych Sanitarnych. 19.00 „Dwaj złodzieje" — skecz. 19.15 Współczesna pieśń różnych narodów. 21.45 „Bitwa o Chorążankę" — opowiadanie (II cz.).

Środa — dn. 2.VI. 17.00 „Hektor Berlioz" — reportaż muzyczny. 17.50 „Stulecie alfabetu Morse'a" — pogadanka. 19.00 „Płyty dla znawców". 20.05 Muzyka taneczna. 21.45 „Bitwa o Chorążankę" — opowiadanie (III cz.).

Czwartek — dn. 3.VI. 11.30 Poranek muzyczny Filharmonii Warszawskiej. 16.15 Koncert orkiestry dętej. 16.45 „Konstancja Łubieńska" — odczyt. 18.15 Lekkie piosenki. 19.10 „Lajkonik" — suita poetycko - muzyczna. 22.00 „Bitwa o Chorążankę" — opowiadanie (IV cz.).

Piątek — dn. 4.VI. 16.45 „Złote gody Polskiego Towarzystwa Historycznego" — odczyt. 17.00 Koncert solistów. 17.50 „Nasze drzewa": „Cis" — pogadanka. 20.00 Koncert rozrywkowy. 21.45 „Bitwa o Chorążankę" — opowiadanie (dokończenie).

Sobota — dn. 5.VI. 16.30 Koncert solistów. 17.50 „Torfowiska nad Wartą" — pogadanka. 19.00 Audycja dla Polaków z zagranicy: „Latarnik". 20.00 Koncert symfoniczny. 21.45 Nowości literackie. 22.00 „Mozaika muzyczna".

Adres redakcji: **Warszawa, Myśliwiecka 3, tel 8.73-44,**
administracji: **Warszawa, ul. Leszno 13, m. 8, tel. 11.15-46.**
Konto czekowe w P. K. O. 14.785.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. Zagranicą 50% drożej.
Numer pojedyńczy 50 gr. Zmiana adresu 50 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: 1/1 str. — zł. 500, 1/2 str. — zł. 300, 1/4 str. — zł. 170; za milimetr szerokości jednej szpalty za tekstem — zł. 0.80; miejsce zastrzeżone o 25%, a komunikaty, opisy, fantazje, tabelaryczne i tekstowe o 50% drożej. Układ kolumny ogłoszeniowej 3-szpaltowy, wysokość szpalty — 250 m/m., a szerokość 50 m/m Od tych cen żadnych zniżek nie udzielamy. Ogłoszenia płatne są z góry.
Za terminowy druk i treść ogłoszeń — redakcja nie odpowiada.

Redaktor nacz. *R. Goldman.* Redaktor odpow. *I. Trętowska.* Wydawca: *Centralny Instytut Wydawniczy Z. S*

Druk. „KADRA". Warszawa, Długa 50. Tel. 11-86-30.

STRZELEC PRZY GŁOŚNIKU

STOŁECZNY KOMITET RADIOFONIZACJI KRAJU

Już dawno radio przestało być zagadnieniem, obchodzącym jedną instytucję, zainteresowaną w tym bezpośrednio.

Wielkie jego znaczenie kulturalne, społeczne i gospodarcze uczyniło zeń problem o znaczeniu państwowym i to problem niesłychanie ważny i istotny.

W tych warunkach sprawa propagandy radia nie mogła być rozwiązana przez samo Polskie Radio, które jako instytucja jest związane z wielu względami i koniecznościami.

Dlatego też kilka społecznych organizacyj powołało przy swych zarządach głównych specjalne komisje radiowe, poświęcone pracy nad radiofonizacją organizacyjnych świetlic.

Wysiłki te nie zawsze były zgodne ze sobą i dlatego może, mimo poważnych naogół zdobyczy, nie dały wyników, jakich oczekiwano.

Ten stan przyczynił się do utworzenia specjalnej instytucji — Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju, poświęconej specjalnie sprawom radiofonizacyjnym.

Do prac w Społecznym Komitecie Radiofonizacji Kraju w Warszawie zgłosiły dotychczas swoje przystąpienie następujące organizacje i związki: Klub Dziennikarzy Radiowych, Kolejowe Przysposobienie Wojskowe, Pocztowe Przysposobienie Wojskowe, Rodzina Kolejowa, Rodzina Policyjna, Rodzina Wojskowa, Związek Inwalidów Wojennych R. P., Zw. Rezerwistów, Zw. Harcerstwa Polskiego, Zw. Nauczycielstwa Polskiego, Zw. Straży Pożarnych R. P., Związek Strzelecki, Zw. Zawodowy Pracowników Samorządu Terytorialnego R. P. Poza wyliczonymi organizacjami zapowiedziało swoje przystąpienie wiele jeszcze organizacyj.

Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju działa na prowincji przez Regionalne Społ. Komitety Radiofonizacji, działających w miastach posiadających własne rozgłośnie.

Instytucja ta zorganizowała już kilka imprez propagandowych, ostatnio zaś organizuje wielką imprezę w dniu 30 maja b. r., obejmującą swym zakresem narazie tylko Warszawę, pod hasłem „Dzień propagandy radia w Warszawie".

Należy spodziewać się, że wysiłki tej instytucji, celowo i mądrze zorganizowane, dadzą wkrótce duże rezultaty, lecz warunkiem powodzenia akcji jest żywy i ofiarny udział w tych pracach każdego obywatela państwa.

PRACE RADIOWE W ZWIĄZKU STRZELECKIM.

Na terenie lwowskiego oddziału Związku Strzeleckiego został zorganizowany przy udziale Polskiego Radia kurs przysposobienia radiowego. Liczni uczestnicy kursu po przeszkoleniu i uzyskaniu dodatnich wyników podczas specjalnego egzaminu, spełniać będą czynności kierowników radiofonizacji świetlic strzeleckich.

Program tych kursów obejmuje zagadnienia radiofonizacji oraz zagadnienie łączności radiowej, posiadającej duże znaczenie wojskowe.

Jednocześnie akademicki Oddział Związku Strzeleckiego we Lwowie wyszkolił już na swych kursach 20 instruktorów.

SŁYSZALNOŚĆ DALEKICH ROZGŁOŚNI.

Każdy radiosłuchacz zwrócił zapewne uwagę, że odbiór radiowy podlega bardzo dużym wahaniom, od świetnego, czystego — do zupełnej prawie niesłyszalności.

Wiemy już o tym, że dużą rolę odgrywa tu stan pogody. Jeżeli jednak zaobserwujemy słyszalność poszczególnych rozgłośni w jednym dniu o jednakowej, powiedzmy pięknej pogodzie, zauważymy też zupełnie wyraźne różnice.

Okazuje się, że zasadniczą rolę odgrywają tu promienie słoneczne. I tak: zasięg stacji zmniejsza się, gdy droga fali radiowej biegnie częściowo w strefie oświetlonej przez słońce, częściowo zaś ciemnej; zwiększa się nieco, gdy cała droga jest oświetlona. Bardzo wydatnie zaś zwiększa się wówczas, gdy na całej drodze panuje noc.

Różnica między odbiorem dziennym a nocnym jest tym jaskrawsza, im fala jest krótsza i im większa jest odległość odbiornika od stacji nadawczej.

Obserwujemy również duże różnice w słyszalności stacyj w poszczególnych porach roku. Zimą zasięg stacji jest kilkakrotnie większy niż latem.

Przy dokładnym zapoznaniu się z warunkami rozchodzenia się radiowej fali, radiosłuchacz może wybrać sobie najlepiej słyszaną o danej porze stację.

JAK RADIO URATOWAŁO ŻYCIE SŁOWIKOWI.

Ciekawy wypadek zdarzył się w pewnej willi na przedmieściu berlińskim: przez otwarte okno wpadł w nocy burzą gnany słowik, łamiąc sobie nóżkę. Było to jesienią, w okresie odlotu słowików do ciepłych krajów.

Gospodarze willi zaopiekowali się słowikiem. Jednak, wkrótce, okazało się, że prawdopodobnie nie da się go uratować, gdyż zamknięty w klatce, nie chciał nic jeść.

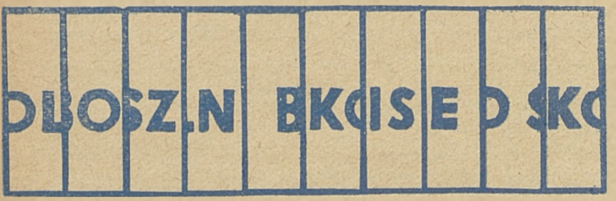
O wypuszczeniu słowika na wolność nie było mowy ze względu na złamaną nóżkę. Zresztą nadchodząca zima zabiłaby go napewno. W klatce zaś zdawała się czekać go śmierć głodowa.

Przypadkiem, ktoś z gospodarzy otworzył odbiornik radiowy i zatrzymał się na Mediolanie, skąd zapowiadano transmisję z Turynu. W chwilę po tym popłynęły z głośnika trele słowicze, które są sygnałem rozgłośni turyńskiej.

Gdy usłyszał to więziony słowik, począł rywalizować ze swym niewidocznym, mechanicznym towarzyszem. To go tak podniosło na duchu, że począł jeść i przetrzymał w domu gościnnym ciężką zimę, by z nastaniem wiosny wrócić cały i zdrów na wolność.



ZADANIE NR. 17.



Rozwalił się płot okalający pewną posesję. Strzelcy zreperowali ogrodzenie, ale okazało się, że pomieszane zostały sztachety, na których był napis.

Postarajcie się Obywatele tak ułożyć deski, żeby można było odczytać co jest napisane na płocie?

Termin nadsyłania odpowiedzi upływa 14 czerwca. Nagroda: menażka aluminiowa, która niewątpliwie przyda się Wam na wycieczce czy obozie. A więc czekamy na odpowiedzi!

Przypominamy naszym Czytelnikom, że rozwiązania zadań przesyłać należy na oddzielnych kartkach opatrzonych nazwiskiem i dokładnym adresem wysyłającego.

Przygoda z kotem i skutki „nowoczesnego budownictwa"

